

NASZ BIULETYN

MIESIĘCZNIK SZPITALNY

WYDANIE JUBILEUSZOWE



Maj 2002 rok

Nr 5(12) 2002



W numerze m.in.: Boże Ciało * Hyde Park
Sport-Mundial * Humor * Krzyżówka * Poezja
Fragmenty Dziennika * Ogłoszenia

SPIS TREŚCI

1. Boże Ciało	S.2
2. Prezentacje	S.3
2. W cztery oczy z chorobą.....	S.4
3. Galeria INNA	S.5
4. HYDE PARK	S.6
5. Mundial	S.7
6. Per Pedes	S.8
7. Ciąg dalszy o kanarkach	S.8
8. Poezja	S.9
9. Krzyżówka liczbowa	S.10
10. Ogłoszenia	S.10

Drodzy Czytelnicy!

Z radością oddajemy dwunasty numer „NASZEGO BIULETYNU” do Waszych rąk, mając nadzieję, że spełni i tym razem choć część oczekiwań Czytelników.

Już rok ukazuje się nasz szpitalny biuletyn - udziałem wielu ludzi, którym Redakcja serdecznie dziękuje za dotychczasową współpracę. Chcemy być coraz lepsi w tym, co robimy i mamy nadzieję, że uda się nam zrealizować wiele planów.

Jubileuszowa gazetka ukazuje się w kolorowej wiosennej szacie. Pragnęlibyśmy, aby tak było co miesiąc. Życzymy Czytelnikom ciekawej lektury i zachęcamy do pisania na

30 CZERWCA BOŻE CIAŁO

Uroczystość Bożego Ciała ustanowiono oficjalnie w 1317r. wymieniają statuty biskupa Nankera już w 1320 r. Diecezja krakowska była jedną z pierwszych w świecie katolickim, która przyjęła i propagowała tę uroczystość. W 1347 r. w Krakowie na Kazimierzu istniał kościół pod wezwaniem Bożego Ciała, co świadczy o rozwijaniu kultu Najświętszego Sakramentu. Dodajmy, iż najbliższa świątynia pod tym wezwaniem znajduje się Jankowicach Rybnickich. Od dziesięciu lat chorzy i personel naszego szpitala pielgrzymują do tego sanktuarium.

Od XV wieku zapoczątkowano zwyczaj budowania czterech ołtarzy, jako stacji. Przy każdym z nich zatrzymywano się dla odśpiewania początku każdej z czterech Ewangelii.

W okresie baroku, a szczególnie w XVIII wieku procesję Bożego Ciała urządzano z wielką wystawnością i przepychem, wprzegając w nią cały folklor, a więc stroje regionalne, orkiestry, kwiaty, świece,, sztandary, poduszki itd., co pielęgnowane jest do dnia dzisiejszego. Szczególnie barwne procesję odbywają się w Raciborzu. Regionalnym zwyczajem jest tu usypywanie z kwiatów, barwnych “dywanów” po których

kroczy duszpasterz z Najświętszym Sakramentem.

*Zdrowia, szczęścia,
pomyślności z okazji*

50 - rocznicy urodzin

szanownemu

Panu

Bernardowi Szotek

Życzą pacjenci

oddziału XI

*Sław języką tajemnicę
Ciała i najdroższej krwi,
Którą jako łaskę krynicę
Wylał w czasie ziemskich dni
Ten co Matkę miał Dziewicę,
Król narodów, godzinie czci.*

Serdeczne podziękowanie
całemu personelowi
tutejszego szpitala za pomoc
finansową, która jest mi
niezbędna w moim leczeniu.

*Wdzięczna koleżanka
oddz. XVa E. Bombik*

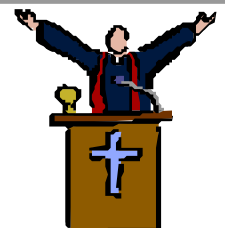
POSŁUGA
DUSZPASTERSKA
W KOŚCIELE - KAPLICY

Msza Święta:

Niedziele i święta: 9.00 i 10.30

W tygodniu: codziennie o 15.30 / oprócz czwartku /

Okazja do spowiedzi: 20 min przed każdą Mszą św.



Serdecznie zapraszam!

ks. Zygmunt Wiśniowski



Prezentacje

Ta część poświęcona jest indywidualnym prezentacjom pacjentów. Tutaj publikujemy teksty osób, które chcą podzielić się swoimi zainteresowaniami, swoim hobby, pragną

WĘDRÓWKI PO LABORATORIUM STWÓRCY

Któż z nas nie zachwyca się pięknem rozgwieżdżonego nieba w pogodną i bezchmurną noc?

Pogodna rozgwieżdżona noc podczas, której wszystko na niebie mruga i błyszczy, budzi w nas ciekawość. Widok rozgwieżdżonego nieba wywołuje w nas dominujące wrażenia zetknięcia z odwiecznymi tajemnicami dalekich światów.

Takie chwile nastrojają nas romantycznie i marzycielsko, skłaniają do refleksji i zadumy oraz wprawiają w dobry nastrój. Często też, by odtworzyć podobny nastrój dekorujemy sale balowe w gwiazdy i księżyc. Nasze pomieszczenia mieszkalne wyklejamy fototapetami, na których są gwiazdy, galaktyki i wszystko to co nas zachwyca, kiedy spoglądamy w kosmos.

Już od tysiącleci człowieka fascynował wszechświat, przyozdabiał on w gwiazdy sklepienia świątyń i pałaców. Już od tysiącleci człowiek interesuje się astronomią i bada zjawiska, które występują w przestrzeni kosmicznej. I chociaż nasi przodkowie w odległych czasach nie posługiwali się przyrządami, jakie obecnie mają do dyspozycji

astronomowie, to jednak ich wnikliwość w wielu przypadkach okazała się bezwzględna, a stwierdzenia słuszne. Wszystko co wiemy o wszechświecie zawdzięczamy światłu, które dociera na naszą Ziemię z najodleglejszych gwiazd i galaktyk, z szybkością 300 km/s. Astronomia, bardziej niż jakakolwiek inna nauka jest zdana na informację wyzyskiwane za pomocą światła. Chociaż w ciągu ostatnich lat dostępne stały się dodatkowe sposoby komunikacji z odległymi źródłami niebieskimi, to jednak praktycznie wszystko co wiemy o Wszechświecie jest wynikiem szczegółowej analizy tego zakresu promieniowania elektromagnetycznego, które nazywamy światłem.

Niemal każdy problem astrofizyczny sprowadza się do interpretacji szczególnych cech emisji światła i ustalenia ich związku z parametrami fizycznymi źródła, takimi jak temperatura, gęstość i skład chemiczny. Podstawę do tych rozważań stanowią osiągnięcia fizyki atomowej. Astronomowie w odległych czasach przy dobrym wzroku mogli doliczyć się na niebie tylko około 4

tys. gwiazd, oraz dostrzec tylko niektóre planety naszego układu słonecznego. Dzisiaj współczesna astronomia dysponuje potężnymi teleskopami i radioteleskopami oraz ogromną wiedzą fizyczną, chemiczną i matematyczną. Dzisiaj astronomowie, największymi teleskopami sięgają w przestrzeń na kilkanaście milionów lat świetlnych, gdyż aż z tak odległych galaktyk dociera światło na Ziemię.

Dzięki zasobowi ogromnej wiedzy, astronomowie, astrofizycy i znawcy tematu, za pomocą czynionych obserwacji oraz poddaniu technicznej obróbce promieniowania świetlnego z danej gwiazdy, potrafią ustalić jej wiek, wielkość, odległość od Ziemi oraz innych poszczególnych gwiazd. Potrafią ustalić jej skład chemiczny, temperaturę, ciśnienie panujące wewnątrz gwiazdy, masę, gęstość wewnętrzną i zewnętrzną oraz stwierdzić jakie procesy jądrowe w danej gwiazdzie zachodzą.

Teraz więc Czytelniku, kiedy będziesz miał okazję spoglądać w rozgwieżdżone niebo pomyśl o tym, że w bezkresnej dali istnieją setki miliardów gwiazd i galaktyk. Takie oto rzeczy dzieją się w laboratorium

Na własne oczy

Do gabinetu szefa wchodzi sekretarka wraz ze swym narzeczonym.

-Proszę mi wybaczyć, szefie, ale mój narzeczony nie chciał mi uwierzyć, że jest pan brzydki, pryszczaty i łysy.

Na gigancie

Spotykają się dwa ślimaki:
-Stary, gdzie masz muszlę?
-A wiesz, uciekłem z domu.

U psychiatry

Pacjent opowiada psychiatrze o swoich problemach.

- Co noc prześladowuje mnie ten sam koszmarny sen, panie doktorze. Śni mi się, że po całym domu goni mnie teściowa z krokodylem na smyczy. Widzę wyraźnie te okropne żółte oczy, chropawe czoło, ostre zębiska...

- To rzeczywiście brzmi groźnie...

- Tak, a krokodyl wygląda jeszcze gorzej.

W barze

Wpada jegomość do baru.
-Panie barman, podaj pan piwo zanim się zacznie. Barman podał piwo, po czym gość po chwili znowu:

-Panie barman, podaj pan piwo zanim się zacznie.

Sytuacja taka powtarza się jeszcze kilka razy i gdy już niezłe podpity gość znowu woła:

-Barman! Jeszcze jedno zanim się zacznie. Kelner nie wytrzyma i pyta:

-Panie, a kto za to zapłaci?

-Oho, zaczyna się...



Policzmy

Pijany mężczyzna wraca z gospody do domu i co latarnia - bęc w głowę! Naraz spotyka policjanta i pyta:

-Panie władzo, nie pan będzie tak uprzejmy i policzy mi te guzy na czole.

- Macie trzy, obywatelu.

W cztery oczy z sobą samym...

“Nie panować nad swoimi czynami a po 2 latach je opisać i przypominać je sobie to dla mnie męka. Dla ciała i umysłu. Tak bardzo cierpię jak piszę moje wspomnienia. Myślę, że wszyscy w mojej rodzinie przejmowali się mną i bardzo przeżywali moją chorobę. Teściowa często płakała jak widziała w jakim jestem stanie. Mąż trochę lepiej się trzymał, bo to jednak mężczyzna, który nie pokazuje często łez. Ja ciągle błądziłam gdzieś daleko myślami poza jakby



przestrzeń kosmiczną.

Choroba powróciła do mnie nie wiadomo skąd. Raz poszłam do lasu na spacer i widziałam powycinane drzewa. Myślałam wtedy, że tutaj będzie autostrada. Martwiłam się o przyrodę, zwierzęta. Idąc z powrotem płakałam, bo nie chciałam autostrady i wyginięcia zwierząt. Mąż i moja siostra zauważyli moją chorobę. Pojechałam do jednej z siostr i słuchałam jej o zakładzie, który mieli zlikwidować, gdzie

pracowała. Myślałam, iż jest tam w kontakcie kamera lub podsłuch. Słuchałam jej, ale myślami błądziłam gdzieś daleko. Jak przyjechałam od siostry byłam już w złym stanie, mąż kazał mi zadzwonić do psychiatry, u której się leczyłam wcześniej. Tak też zrobiłam. Poznała mnie po głosie i kazała przyjść w czwartek. Do wizyty robiłam jeszcze parę rzeczy, które dobrze pamiętam. Między innymi potargałam całe łóżko nożyczkami, bo przeszkadzało mi, że się źle zasuwają i trochę targa, więc je doprawiłam, po swojemu.

Pewnej nocy przyszłam do szwagra z medalikiem w dłoni i mówiłam mu, żeby dał mi rękę to mu powrócę i odczytam jego myśli i jeszcze pytałam się czy kocha Boga. Szwagier spała a ja go obudziłam i zamęczałam ciągle pytaniami. Ciągle powtarzałam to samo w kółko “zo staniesz księdzem, kochasz Boga, powiedz mi czy go kochasz”. On tylko przytakiwał i nic nie mówił. Był zmęczony, chciał spać. Pamiętam dobrze, jak trzymałam w ręku medalik powieszony na łańcuszku. Tak huśtał się a ja wpatrywałam się w niego i myślałam sobie, że jestem kimś ważnym a w rzeczywistości to nie wiem dlaczego poszłam mu dokuczać. Szwagier wiedział dobrze co się ze

mną dzieje, dlatego nie chciał ze mną rozmawiać bo i po cóż rozmawiać z taką osobą. Nic i tak nie zrozumie co się do niej mówi. Ja chyba potrzebowałam słów otuchy, pocieszenia, że będzie lepiej.

Nigdy nie dowiem się do końca dlaczego się tak zachowywałam. Może brakowało mi jakiejś osoby, której mogłabym się zwierzyć ze wszystkiego... może pracy, ponieważ nigdzie nie pracowałam w moim wyuczonym zawodzie. Na pewno też rozrywek, spotkań z przyjaciółmi itp... U lekarki zachowywałam się dość oryginalnie, jak to w schizofrenii. Byłam załamana, nie wiedziałam prawie o Bożym świecie. Ona skierowała mnie do szpitala i tam leżałam ponad tydzień. Później zostałam wypisana za zgodą męża, ponieważ trochę czułam się lepiej. Z mojego zachowania chyba nie było za bardzo widać, co przeżywam. Czułam w szpitalu atmosferę prawie rodzinną, jak w domu. Nie było mi źle, tylko tęskniłam za mężem i dzieckiem. Wśród chorych byłam szczęśliwa, bo cierpiałam na umyśle tak jak oni. Nie byłam w tym cierpieniu sama...”

Pewno zastanawiacie się, po co to piszę i jak wychodzi się ze schizofrenii. Piszę, ponieważ poczułam na duszy wielką ulgę. Tak jakbym zwierzyła się komuś bardzo bliskiemu.

Wiem, że przeczyta to dużo ludzi, ale ja się nie wstydzę mojej choroby. Każdego może ona spotkać. Także Ciebie. Ze schizofrenii wychodzi się bardzo ciężko. Trzeba współpracować z lekarzem, brać tabletki według jego zaleceń. Co dzień postanawiam sobie – będę silna, nie poddam się tak łatwo. Nie zważam na trudności losu życiowego. Biorę życie takim jakim jest. Biorę się w garść. Ja uwierzyłam w siebie. Z pesymistki stałam się optymistką. Uwierzyłam także dzięki mojej chorobie silniej w Boga - zawsze byłam osoba wierząca. Teraz lubię się modlić, śpiewać religijne piosenki i chodzić do kościoła. Jestem szczęśliwa. Przez tę chorobę dojrzałam, nauczyłam się wiele, np. cieszyć się z drobnych rzeczy. Umiem wysłuchać innych ludzi, którzy także cierpią tak jak ja cierpiałam. Chcę i wolę być sobą w tej chorobie. Zamiast czekać z założonymi rękami robiłam coś by szczęście spłynęło na mnie “obfitym deszczem”. Oczywiście, na szczęście trzeba długo zapracować. Myślę, że jestem bardzo szczęśliwą dziewczyną mimo swoich wad i niedoskonałości.

Antoni Kępiński, wybitny psychiatra w swojej książce pod tytułem “Schizofrenia” napisał we wstępie: “dla tych, którzy więcej czują i rozumieją a których nazywamy schizofrenikami...”. Na pewno miał rację, bo człowiek poprzez chorobę

Prezentujemy państwu artykuł na temat otwarcia galerii „Inna”, który ukazał się w „Gazecie Rybnickiej”.

Galeria „INNA”

Rybnik wzbogacił się o kolejną galerię plastyczną usytuowaną w pasażu łączącym ul. Sobieskiego i parking przy ul. Brudnioka.

Na pierwszy rzut oka trudno dociec, dlaczego nazwano ją „Inna” i na czym ta inność polega? Placówka, powstała w ramach programu „Schizofrenia - otwórzcie drzwi”, jest niejako filia galerii „Pod Wieża” prowadzonej przez plastyka i artoterapeutę Andrzeja Obuchowicza w Szpitalu dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Rybniku. Wystawiać w niej będą pacjenci szpitala, chorzy najczęściej na schizofrenię, niejednokrotnie wielce utalentowani plastycznie. Chciał-



O programie „Schizofrenia - otwarte drzwi” mówi Janusz Kuraś, psycholog. Na zdjęciu również (od lewej) wiceprezydent Rybnika Pan Piotr Szczyrbowski i dyrektor szpitala Pan Stanisław Urban.



Galerię opiekuje się plastyk i artoterapeuta Andrzej

bym, aby w tym miejscu panowała pełna integracja, by zacieraly się granice między profesjonalizmem, a sztuką amatorską — powiedział A. Obuchowicz na wernisazu, który zgromadził wiele osób ze środowiska plastycznego Rybnika. Był również obecny dyrektor szpitala **Stanisław Urban** oraz przedstawiciele władz miasta, wiceprezydent **Jerzy Frelich**, **Piotr Szczyrbowski** oraz **Maria Z. Smółka**, którym animatorzy przedsięwzięcia dziękowali za udostępnienie pięknego, dwupoziomowego lokalu i rezygnację z czynszu. W galerii

znalazło się ponad 100 prac nie tylko pacjentów szpitala, ale również słuchaczy Państwowego Ogniska Plastycznego w Rydułtowach, uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz artystów profesjonalnych. Zresztą rybnicki oddział Związku Polskich Artystów Plastyków objął nad galerią patronat. Organizatorzy galerii z koordynatorem programu „Schizofrenia -otwarte drzwi” **Januszem Kurasiem**, nawiązali też współpracę ze Stowarzyszeniem Homo Homini, działającym na rzecz byłych pacjentów oraz chorych z ryb-

W restauracji kelner podchodzi do gości i pyta:

- jak państwu smakuje nasz schabowy?

Na to mąż:

- Dziękuję, żona już znalazła, a ja jeszcze trochę pogrzebię w ziemniakach, to też może znajdzie.



- Pani przypadek jest niezmiernie prosty
- tłumaczy psychiatra pacjentce.
- W pani wnętrzu po prostu mieszkają dwie różne kobiety.
- I to wszystko?
- Tak. Należy się dwieście złotych za wizytę.
- Proszę, ma pan tutaj sto złotych, A drugie sto niech zapłaci ta druga.





Hyde Park



Zapraszamy Czytelników na naszą stronę Hyde Park, w której prezentujemy teksty niepokorne - jednak na tyle barwne, że trudno je pominąć.

„ZŁOTE MYŚLI” – PSYCHOLOGA AMERYKAŃSKIEGO JOHN’ A LOFTUS’ A

1. “Jeżeli pacjent myśli, że poprzez swojego syna – potomka zrealizuje przedłużenie swojej doskonałości – jest po prostu nie tylko skończonym idiotą, ale też i kretynem!”
2. “Drogą do prawdy jest doświadczenie, bowiem idealizm i romantyzm w nauce do niczego nie prowadzi.”
3. “Przemądrzałość psychoanalityka i jego poza milczącego słuchania i wymuszona metafizyka, zbyt często czynią z niego paplającą kukłę.
4. “Pomysły są jak obraz – jeśli się w nie wierzy czynią cuda”



PIWIARNIA - CZYLI CHLEWNIA POLSKA

prawną opiekunką domorosłego jednak, pokursie gastronomicznym w znanym miejscu miasta Stalinogród.

Jest. Jest wodopój – wodociąg piwny w Czeladzie. Właściciele – spadkobiercy żyją i chwala im za to. Szanujmy się jak bracia ale wiedzmy co mamy nie tylko do powiedzenia. A jest o czym pisać bo zarząd jest sądowy, tymczasowy z siedzibą przy ulicy Eysymonda w mieście zwanym sypialnią Katowic (w domyśle: Stalinogrodu).

Jak żywo drugi właściciel jest już częściowo ubezwłasnowolniony za naukowe wykształcenie chemiczne, który w III Rzeczypospolitej został studentem senatora z oryginalnym indeksem z lat 70-tych. [TYCH]. W procesie dekomunizacji został pozbawiony prawa Ojcowizny przez spadek wnuczki ciotki, która nawet po śmierci nakazała jej być

A przecież już towarzyszy Gierek nakazał regulować stosunki właścicielsko – lokatorskie na bazie ustawy sejmowej z 10.IV.74r., bo prawo choćby bylejakie niech prawo znaczy. I tak oto tata kelner został obciążony w piśmie hipotecznym za brak łazienki we własnym domu, z lokalem użytkowym na parterze dla parobków.

Z remontu FGM ucieszyli się oczywiście urzędowe gryziopórki, którzy dla braci górników otworzyli knajpę za krwawicę moich rodziców przyszłe szczęście osobiste syna chemika – lakiemika. A całe szczęście szałg trafił jak nadopiekuńcza władza zaczęła szukać kierownika – parobka gastronomii. Wszystko zostało

perfekcyjnie zaplanowane w Śląskich Zakładach – oczywiście.

Jeśli Pani Minister jest już wesoła i do śmiechu to ja do tej beczki miodu dołożę małą łyżeczkę dziegciu, bo grunt to uświadomienie ekonomiczne i polityczne w jednym rzucie oczywiście. Po maturze kazali szukać pracy, honorowo i zawodowo. Prywatne lokale nie miały powodzenia, bo w każdym zakładzie uspołecznionym była dziura do transportu alkoholi nie tylko rodzinnej produkcji. Kto więcej zarabiał mógł więcej majestacie prawa przepić. Grunt to ruch w interesie i w izbie wytrzeźwień na okrągło.

Budynek jest sukcesorki i jest położony przy ulicy Zwycięstwa, *lapsus calami, bo lapides chamabunt* pod numerem policyjnym drugim, a wyszynk otrzymał przedwojenną nazwę „GENEWA”. Przy tejże ulicy znajdują się też apteka „BAZYLEA” (znawcy mówią że Bazyliszek) i

chwala im za to.

Generał Jaruzelski w znanym przemówieniu z 13.XII.80 nakazał chorym się leczyć, nie bacząc na to, że są to Czeladzkie Zakłady Kryminalne z naukowym wyżywieniem levodopy. Jak zaplanowali tak się stało, ku uciesze agentów (ajentów) gastronomii. Każdy następny był o 1000% lepszy od poprzednika w okradaniu publicznego majątku bez własnej odpowiedzialności.

Naród chciał jeść, Naród chciał pić, a w WSS-że był tylko dyżurny ocet. Gdy tylko gorzały nie dowieźli musiał odpowiadać właściciel niezależnie od posiadanej władzy. Tak CI był porządek w całym PRL-u. Pijaństwo, draństwo, złodziejstwo, czego konsekwencje mamy do dzisiaj. Telefonu też nie było przez co „communiści” byli bardzo zatroskani o ład i porządek w lokalu.

Jan z Czeladzie

Od Redakcji

PIŁKA NOŻNA: FINAŁY KOREA - JAPONIA

Czerwiec jest miesiącem, w którym odbywają się w Japonii i Korei Południowej Mistrzostwa Świata w piłce nożnej. Każda reprezentacja, która zakwalifikowała się do turnieju rozgrywa mecze sparingowe. Reprezentacja Polski także przeprowadza krótkie zgrupowania i rozgrywa mecze. W lutym na Cyprze odbyło się pierwsze zgrupowanie, gdzie polscy piłkarze rozegrali dwa mecze. Pierwszy z reprezentacją Wysp Owczych (wygrali 2:1), natomiast drugi z Irlandią Północną zegrali i wygrali 4:1.

W marcu Polacy rozegrali w Łodzi sparing z Japonią gdzie nasi zawodnicy



nie podjęli walki w meczu i przegrali 2:0. W tym meczu uwidoczniło się lepsze wyszkolenie techniczne, szybkość oraz lepsze rozgrywanie piłki.

17 kwietnia bieżącego roku w Bydgoszczy, reprezentacja rozegrała mecz sparingowy z

drużyną rumuńską Polacy zawiedli, a szczególności nasza obrona występująca bez Wałodocha, jak również bez pomocy Świerczewskiego. Rumuni więcej rozgrywali oraz lepiej konstruowali akcję, choć nie grali w najsilniejszym składzie. Do czerwca już nie daleko i miejmy nadzieję, że trener Engels w maju na zgrupowaniu kadry wyeli minując wszystkie braki, jakie teraz drużyna posiada, a na Mundialu zobaczymy drużynę walczącą z pełnym zaangażowaniem i dostarczającą kibicom dużo wrażeń podczas swych meczów. Zawodnikom życzę zdrowia i aby nie "przyplątały" się do nich kontuzję *Lis*

POLSKA - KOREA

0 : 2



Zaraz na wstępie w inauguracyjnym meczu Mistrz Świata - Drużyna Francji przegrała z Senegal em-Kopciuszkim Mistrzostw 1:0.

Polska Reprezentacja rozpoczęła na stadionie w Pusan Mundial 2002 w dniu 04.06 meczem z gospodarzami Koreą Południową i przegrała ten mecz 2:0. Polacy szybko ustępowali rywalom szybkością i wyszkoleniem technicznym, przez co Koreańczycy wygrywali większość pojedynków jeden na jeden, a co gorsza także pojedynki główkowe z niższymi o 10-15 cm Azjatami. Nasi zawodnicy zegrali zbyt statycznie i bez dużego zaangażowania, co przyniosło odbicie w

POLSKA - PORTUGALIA

0 : 4



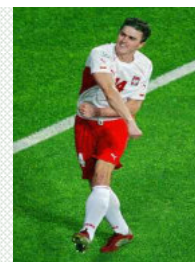
końcowym wyniku.

Meczem ostatniej szansy Polacy określili grę z Portugalią. Dnia 10 czerwca na stadionie w Korei polska drużyna miała dać odpowiedź, czy jest jakaś szansa na wyjście z grupy, czy też odlatują do domu.

Mecz niestety odbył się przy padającym ulewnie deszczu. Skończył się wysoką przegraną naszej reprezentacji 0:4. Aż 3 bramki zdobył w tym meczu portugalski napastnik Pauletta. Zawodnicy polsrali w podobnym składzie jak z Koreą, jednak byli zbyt powolni, a obrona na szybkie ataki i dośrodkowania Portugalczyków nie reagowała, w ogóle Polacy nie nadążali za akcjami.

POLSKA - USA

3 : 1



Wszystkie formacje zagrały słabo, a szczególnie obrona.

Mecz z USA miał być grą o honor, o zachowanie twarzy. Polacy stracili wszelkie szanse na awans. Trener Jerzy Engel zmienił skład drużyny, zagrało wielu debutantów i wreszcie... Polacy w pierwszej połowie meczu strzelili honorowego gola! Emmenuel Olisadebe w 3 minucie meczu wbił upragnionego gola. Ale prawdziwy szok Amerykanie przeżyli w chwilę później. Otóż po kolejnych 2 minutach Paweł Kryszalowicz strzela drugiego gola dla Polski. W drugiej połowie meczu padła trzecia bramka dla Polski z główki Żewłakowicza. USA znokautowane!

„SZCZAKOWIANKA” W I-SZEJ LIDZE

Zespół „Garbarnia - Szczakowianka Jaworzno” awansował po raz pierwszy w swej historii do ekstraklasy. Zespół Szczakowianki wygrał dwa mecze – barażowy z RKM Radomsko, a u siebie Szczakowianka wygrała 2:0. Z kolei na wyjeździe przegrała, tylko 1:0, co w sumie dało jej awans do pierwszej ligi.

Jest to młody i ambitny zespół, ale z pewnością będzie potrzebował wzmocnień w składzie. Drużyna ma również kłopoty ze stadionem, który jest bardzo stary. Prawdopodobnie Szczakowianka będzie rozgrywała swoje mecze na stadionie miejskim w Jaworznie. Piłkarzom „Szczakowianki” życzę wielu strzelonych bramek

nar Dadao



*“Bieszczady góry mych marzeń i snów, Bieszczady niezapomniane.
Bieszczady Ja do Was wrócę znów, góry me niezapomniane”*

Tym motto znanej piosenki o Bieszczadach zaczynam kolejną “podróż” po górach.

W granicach Bieszczady rozciągają się od przełęczy

Uzockiej na zachodzie po granicę państwa na wschodzie. Rozciąga się tu Bieszczadzki Park Narodowy, powstały w latach 80-tych wraz z kilkoma rezerwatami przyrody.

Zwiedzając Bieszczady samochodem czy autobusem nie można zapomnieć o małej i dzikiej pętli bieszczadzkiej z

malowniczymi urokami i widokami oraz niezapomnianymi serpentynami górskimi.

Pieszemu turystę polecam Połoninę Caryńską ciągnącą się od Ustrzyk Górnych, po Brzegi Górne i Dolne. Dalej Połoninę Wetlińską z Wetliną. Jest tam dużo jagód, malin, poziomki i grzybów. Ze szczytów, z których roztaczają się piękne widoki można wymienić: Wielką Rawę, Halicz, Krzemieniec. W lasach nietrudno spotkać żubra, czasem niedźwiedzia, samy, wilki i wiele innych gatunków zwierząt. Wędrując pieszo, nie zapomnijmy o ubraniu zmiennym i czymś przeciwdeszczu wym.

Kanarek Śpiewak – Kanarek Dziki



Kanarki należą do dużej rodziny

kulczyków, która zasiedla prawie cała Europę.

Kulczyk Kanaryjski, czyli kanarek dziki, zamieszkuje archipelag Wysp Kanaryjskich. Jego środowiskiem naturalnym są głównie rozległe, zakrzewione łąki, obrzeża lasów, parki i sady. Gniazduje od lutego do lipca. W dogodnych warunkach klimatycznych kanarki wyprowadzają w tym czasie trzy lęgi. Gniazda budują samice, bardzo starannie i kunsztownie. Jest ono zawsze umieszczone w rozwidleniu gałęzi w gęstej koronie drzewa lub krzewu na wysokości trzech metrów. Jaja, których może być od 3 do 5, wysiaduje samiec i samica na przemian przez 14 dni, a nocą w gnieździe siedzi zawsze samica.

Pożywieniem kanarka dzikiego są dojrzałe i na pół dojrzałe nasiona traw, chwastów i krzewów oraz owoce i młode pędy roślin. W okresie lęgów kanarki zjadają duże ilości owadów i

ich larw. Młode kanarki po 14 dniach gniazdo, a samodzielność uzyskują

po 21 dniach życia.

Dorosły kanarek dziki

Głowa jest zielona z

ma wielkość około 13 cm. odcieniem brązowym. Od

podgardla ku piersi barwa zielona stopniowo przechodzi w żółtą. Na policzkach kanarka widnieją żółte plamy. Brzuch i pióra podogonowe pióra pokrywowe są zielone. Na bokach ciała występują szarobrunatne smużki, które u samczyków są bardziej wyraźne. Ubarwienie samicy jest mniej intensywne niż samca. Proces

udomowienia kanarka dzikiego zaczął się 1496 roku, gdy

Hiszpanie

zagarnęli

Kanaryjskie. C.d.n.

Wyspy

P i o t r



KRZYŻÓWKA LICZBOWA

Z podanych niżej liczb należy wybrać właściwe i wpisać do diagramu tak, aby utworzyły krzyżówkę. W jednej kratce powinna znaleźć się jedna cyfra każdej cyfry. Cyfry w oznaczonych kratkach czarną kropką odczytane rzędami poziomymi od góry do dołu utworzą rozwiązanie - magiczną liczbę, która jest ukryta w zestawie liczb.

				⊗			
	•		⊗				
		•		⊗			⊗
7	2	5	1	⊗			
⊗		•	⊗			•	
			⊗			⊗	⊗

2357, 7251, 2531,
338, 5230, 15, 2215,
121, 350, 1231,
3212, 532211,
383500, 532211,
127322

POEZJA, AFORYZMY, ZŁOTE MYŚLI...

..
HYMN NAPISANY PRZEZ PACJENTA
SZPITALA PSYCHIATRYCZNEGO W
RYBNIKU DO MELODII PIOSENKI
"CALIFORNIA BLUE".

„Hymn Pacjenta”

Koszmarny dzień, ciągle wlecze się.
Noc łagodzi ból, skraca męki me.
Palarnia i kibel, to mój cały świat.
A każdy cyborg, to mój dobry brat.

Ref.

O,O, Rybnik Blu, jak ja kocham cię.
O,O, Rybnik Blu, nie strasz mnie we śnie.
O,O, Rybnik Blu, jak ja kocham cię.
O,O, Rybnik Blu, nie strasz mnie we śnie.

Wianek zwity w krąg, dzisiaj społeczność jest.
Ale cyborgi mają to wszystko gdzieś.
Kamienne twarze, czasem rzeknie ktoś,
że jeszcze łóżko, mówi do niego coś.

Ref.

O,O, Rybnik Blu, jak ja kocham cię.
O,O, Rybnik Blu, nie strasz mnie we śnie.
O,O, Rybnik Blu, jak ja kocham cię.
O,O, Rybnik Blu, nie strasz mnie we śnie.

Musisz się strzec, bo tu na szpiegu, szpiegu.
Ciągle pytają czy połknąłeś lek?
Czasami krzyczą piskliwym krzykiem.
Czyś pan nie ukrył czegoś pod językiem?

Ref.

O,O, Rybnik Blu, jak ja kocham cię.
O,O, Rybnik Blu, nie strasz mnie we śnie.
O,O, Rybnik Blu, jak ja kocham cię.
O,O, Rybnik Blu, nie strasz mnie we śnie.

Tu nie ma źle i dobrze karmią.
Tutaj jest zoo i cyrk za damo.
Mówią mi też, że długo tu posiedzę.
Lecz gdy stąd wyjdę, to cyrku i zoo już nigdy
nie odwiedzę.

Ref.

O,O, Rybnik Blu, nucę sobie w koło.
Lecz gdy stąd wyjdę ominę cyrk i zoo.
O,O, Rybnik Blu, nucę sobie w koło.
Lecz gdy stąd wyjdę ominę cyrk i zoo.

J.Z. /IX

Witam Cię kolorem tęczy niby
Nikłe płatki róż, których jeszcze
nie zwarzył mróz
A, jesteś biała niby śnieg i zawsze
jawisz się we śnie,
A, ja na jawie widzę tylko lato, a dookoła
Niesiesz zapach na to, co się jeszcze
Ze snem splata,
I, tu miłość się przeplata, co nas w
końcu splata na bardzo długie lata.
(Joanna Lanża)

Złote Myśli

„Humor rubaszością,
Rubaszość humorem.”

„Wielkość dziełem,
Dzieło wielkością.”

„Ludzkość epoką,
Epoką ludzkością.”

„Nadmiar obżarstwem,
Obżarstwo nadmiarem.”

„Łakomstwo otyłością,
Otyłość łakomstwem.”

„Wysmiewanie satyry,
Satyra wysmiewana.”

„Żywotność majestatem,
Majestat żywotnością.”

REDAKCJA DZIĘKUJE SPONSOROM:

Dyrekcji Naszego Szpitala

oraz firmie

PHARMACIA

ZA UŻYCZENIE NAM
ŚRODKÓW TECHNICZNYCH
(XEROKOPIARKI, TUSZU ORAZ PAPIERU)
NIEZBĘDNYCH DO KOLPORTAŻU I DRUKU

**RYBNICKI TELEFON
ZAUFANIA**

tel. 42 33 555

**CZYNNY OD PONIEDZIAŁKU
DO PIĄTKU**

w godz. od 16.00 do 6.00

REDAKCJA PRAGNIE PONOWIĆ ZAPROSZENIE DLA
WSZYSTKICH CHĘTNYCH : PACJENTÓW I
PERSONEL DO PISANIA NA
ŁAMACH GAZETKI „NASZ BIULETYN”.

dla Solenizantów

*Można na łamach gazetki umieścić życzenia
urodzinowe, bądź imieninowe lub z jakiegóż
innej okazji pozdrowić inną osobę.*

PROSIMY O KONTAKT
Z REDAKCJĄ NA ODDZ. IX, / TEL. 276



BIBLIOTEKA ZAPRASZA!

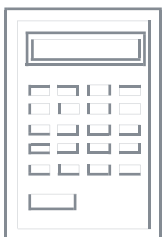
Zachęcamy do skorzystania z
bogatego księgozbioru. Oferujemy powieści
historyczne, obyczajowe, wojenne, przygodowe,
reporterskie. Literaturę popularno-naukową,
fantastykę, literaturę dziecięcą oraz młodzieżową.
Na miejscu działa czytelnia, w której można
przejrzeć prasę i skorzystać z księgozbioru
podręcznego.

Biblioteka mieści się naprzeciw
centrali telefonicznej.

Czynna: od poniedziałku do piątku w godzinach

KRZYŻÓWKA LICZBOWA

Z podanych niżej liczb należy wybrać właściwe i
wpisać do diagramu tak, aby utworzyły krzyżówkę.
W jednej kratce powinna znaleźć się jedna cyfra
każdej cyfry. Cyfry w oznaczonych kratkach czarną
kropką odczytane
rzędami
poziomymi od góry
do dołu tworzą
rozwiązanie -
magiczną liczbę,
która jest ukryta w
zestawie liczb.
A. W.



					⊗	
•					⊗	
		•			⊗	
	⊗	3	5	5	4	
⊗		•		⊗		
		⊗				
				⊗		
					⊗	⊗

134114, 2579, 1239, 52, 7331,
995, **3554**, 11, 41, 56, 411, 377,
24, 2214, 6756, 1677, 536, 213,
5412



*Najserdeczniejsze życzenia
dla
urodzinowych
solenizantów z oddziału IX.*

*Życzymy powrotu do zdrowia,
spełnienia marzeń
oraz wszelkiej pomyślności
Wiesławowi S., Przemysławowi B.,
Piotrowi K., Bronisławowi Ś.,
Stanisławowi G., Jerzemu M.,
Kazimierzowi U. i Włodzimierzowi A.*

REDAKCJA

Wydawca: Oddział IX Państwowego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Rybniku, **Redaktor Naczelny:** Krzysztof Kutryb
Zespół redakcyjny: Bronisław Świąs (felietony: turystyka, wypoczynek), Piotr Daukszewicz (artykuły), Mariusz Zgorzalski (automoto), Andrzej Wilczek (felietony, krzyżówki), Józef Zubrzycki (artykuły), Waclaw Lisowski, Krzysztof Cholewicki (sport), Janusz Kuraś, Paweł Mączka (psychoedukacja), Janusz Konieczny (sprawozdawca, korekta), Arkadiusz Stec (artykuły, skład tekstu, grafika), Paweł Mączka (drukowanie, kolportaż).
Kolportaż: oddział IX, tel. 368, nakład: 250